

## ROK-A 16 niedziela zwykła

Mt 13,24-30

Jezus opowiedział tłumom tę przypowieść: *Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka, który posiał dobre nasienie na swojej roli. Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel, nasiał chwastu między pszenicę i odszedł. A gdy zboże wyrosło i wypuściło kłosa, wtedy pojawił się i chwast. Studzy gospodarza przyszli i zapytali go: „Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swej roli? Skąd więc się wziął na niej chwast?”. Odpowiedział im: „Nieprzyjazny człowiek to sprawił”. Rzekli mu studzy: „Chcesz więc, żebyśmy poszli i zebrali go?”. A on im odrzekł: „Nie, byście zbierając chwast nie wyrwali razem z nimi pszenicy. Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa, a w czasie żniwa powiem żęńcom: Zbierzcie najpierw chwast i powiążcie go w snopki na spalenia: pszenicę zaś zwieźcie do mego spichlerza.*

### **Ale nas zbaw ode złego...**

Jak bardzo na czasie jest przypowieść z dzisiejszej Ewangelii! Zbliżają się żniwa, czas zbiorów zboża na chleb. Fragment Ewangelii świętego Mateusza wyznacza nam temat do rozważenia na ten czas. Przypowieść o chwaście wśród zboża zbudowana jest na kontrastach: pomiędzy osobami, gestami, czasem. Tło tych kontrastów jest wspólne. Jest nim pole, uprawna ziemia.

Gospodarz, właściciel ziemi sieje pszenicę, czyste, zdrowe ziarna. W nocy przychodzi jednak nieprzyjaciel i rozrzuca ziarna chwastu. Nieprzyjaciel działa w ukryciu, w ciemności. Wykorzystuje sen spracowanego rolnika. Wróg chce zniszczyć pracę rolnika. Po dokonaniu dzieła zniszczenia znika. Jest zadowolony z tego, że podstępnie rozsiał zło. Gospodarz jednak nie traci z oczu swojego pola w całym okresie, od zasiewu aż do żniw. Gospodarz jest nie tylko panem pola, ale i panem czasu. Ponadto jest w tym czasie cierpliwy. Widok chwastu go niepokoi. Sprzeciwia się jednak niecierpliwości swoich sług, którzy chcieliby natychmiast usuwać chwast.

Można postawić pytanie, gdzie byli ci słudzy wówczas, gdy nieprzyjaciel siał chwast. Spali. Na gruncie tej przypowieści chciałoby się powiedzieć, że znacznie łatwiej zauważyć zło wówczas, gdy dokonało już nieodwracalnych zniszczeń aniżeli mu zapobiec, dzięki zachowaniu czujności i przezorności. Wtedy, gdy zło się rodzi, wielu udaje, że go nie widzi. Zło jest wtedy zakamuflowane, narzucane, wypychane młodemu człowiekowi w pięknym zewnętrznym opakowaniu.

Przypominają nam się tu słowa Leopolda Staffa: *„Świat odpycha Cię, Boże, z uporem Dziś bardziej niż za dawnych lat Bo jest jakimś dzieckiem chorym, Co się otruł muchomorem, Zwabiony jego szat kolorem, Nie wiedząc, że w nim skryty jad”*.

Pan z przypowieści nie pozwala na natychmiastowe wkroczenie do akcji i oczyszczenie pola, by z chwastem nie zniszczyć dobrego ziarna. Słowa tego pouczenia stanowią centrum przypowieści. Bóg ma czas. Bóg daje czas. Bóg potrafi czekać. Dopiero na końcu będzie miała miejsce selekcja, oddzielenie owoców dobra od owoców zła - nasienia szatana, księcia podstępu, księcia ciemności, siewcy zła. Ciekawe, że termin *chwast* w języku, w jakim głoszona była Ewangelia świętego Mateusza, to znaczy w języku hebrajskim, ma ten sam źródłosłów, co słowo *szatan*.

Szatan jest obecny w naszym świecie. Przypowieść o chwaście wśród zboża przypomina nam o tym, że obecność zła nie jest czymś wyjątkowym w świecie, a więc i w Kościele. Nie należy się dziwić temu, że dobro jest przemieszane ze złem, że rosną razem na tym samym polu. Pamiętajmy o tym, że Kościół jest święty, ale składa się z grzeszników. Ludzkie serce może rodzić ziarna pszenicy i chwastu, dobra i zła. Dlatego trzeba otwierać nasze serca na ziarna Słowa Bożego, wypełniać nim nasze życie osobiste, rodzinne, wspólnotowe. Trzeba też czuwać, aby nie zaśmiecać swego serca i umysłu chwastem, ziarnem szatańskiego zła. Oto winniśmy się modlić każdego dnia, co zresztą czynimy w zakończeniu Modlitwy Pańskiej: *ale nas zbaw ode złego*.